Rok IIgi. Nr. 43.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

LESZNO. W Niedzielę dwudziestą po zielonych świątkach, dnia 21. Października 1838.

RELIGIA.

Żywot Świętego Łukasza, Ewangelisty.

Gdzie i kiedy się Święty Łukasz urodził, czy z rodziców pogańskich, czy z żydowskich, z pewnością wiedzieć nie można, bo o tém w pismie świętém nic nie stoi; a z tych mężów, co o nim późniéy pisali, iedni powiadaią, że był żydem; drudzy, że poganinem. To tylko pewna, że dorosłszy, poświęcił się sztuce lekarskiéy i w niéy daleko postąpił. Paweł święty, Apostoł, opowiadaiąc słowo boże w mieście Antyochii, w Syryi, nawrócił Łukasza, i polubiwszy go sobie, obrał za towarzysza i często o nim w listach swoich wspomina; naprzykład w liście do Kolossan, gdy ich od niego pozdrawia, pisze: „Pozdrawia was Łukasz, lekarz, naymilszy nasz brat.“ Nie należał więc ani do grona dwunastu Apostołów, ani do siedmdziesięciu dwóch uczniów, których Chrystus był wybrał, aby przed nim szli do wszystkich miast i mieysc, kędy sam miał przechodzić, i aby wszystkim głosili, że się do nich zbliżyło królestwo niebieskie. Z ust tylko Świętego Pawła i innych Apostołów dowiedział się o czynach i nauce Zbawiciela, i takowe pod okiem swego mistrza nam opisał w ewangelii, którą zaczyna od ofiary Zacharyasza, a kończy na wniebowstąpieniu Chrystusa. Pisał także Łukasz święty i Dzieie Apostolskie, to iest, opisał, iak sobie Apostołowie poczynali po wniebowstąpieniu Iezusa, i ciągnie rzecz aż do owego czasu, kiedy Paweł święty, przybywszy do Rzymu, mieszkał tam przez całe dwa lata w swym naiętym domu, a przyimował wszystkich, którzy wchodzili do niego, opowiadaiąc królestwo boże. Iak się iuż wspomniało, Paweł święty obrał sobie za towarzysza w swoich podróżach, ku rozszerzaniu nauki Zbawiciela, Łukasza, i on go też na krok nie odstępował; chyba, że tego wymagało dobro kościoła. Z tym wielkim Apostołem znosił wszelkie przykrości i trudy dla imienia Chrystusowego z naywiększém poświęceniem, i choć go inni uczniowie opuścili, on przy nim zostawał; co Świętemu Pawłowi wielką sprawiało pociechę; dla tego też pisze z więzienia z Rzymu do Tymoteusza, że go wszyscy opuścili, tylko Łukasz nie. („Łukasz sam iest ze mną.“)

Po śmierci Świętego Pawła, opowiadał Łukasz ewangelią świętą we Włoszech, Gallii, Dalmacyi i Macedonii, a nawet i w Egipcie, iak niektórzy utrzymuią;

a wiele wycierpiawszy dla Chrystusa, w podeszłym bardzo wieku życia dokonał w Achai.

W roku trzysta pięćdziesiąt siedm, szczątki iego święte sprowadził cesarz Konstancyusz do Konstantynopola, i złożył ie w kościele Świętych Apostołów, obok zwłók Świętego Andrzeia i Tymoteusza.

Dawne podanie niesie, że Łukasz święty trudnił się także i malarstwem, i że miał kilka obrazów Iezusa i Maryi odmalować; ostatniéy siedm.

GOSPODARSTWO.

Iak ochronić domowe zwierzęta od chorób ie dotykaiących.

Iestto prawda, niepotrzebuiąca dowodów, że iak czyste i zdrowe powietrze iest koniecznym warunkiem do utrzymania życia zwierzęcego, tak nawzaiem zmienione we właściwych sobie pierwiastkach, czyli zanieczyszczone wyziewami, zepsute, rodzi nieprzeliczone mnóstwo chorób i śmierć sprowadza nakoniec.

Żeby powietrze było czyste, to iest do utrzymania w dobrym stanie zdrowia zwierzęcego przydatne, powinno być pomieszkanie, dla źwierząt przeznaczone, tak pod względem rozkładu, iako wewnętrznego w nich porządku i przewiewów, czyli przeciągów powietrza, przyzwoicie urządzone.

Zaniedbanie tych warunków, w rozmaity sposób nader szkodliwie obiawiać się zwykło. Działaiąc na zewnętrzność zwierzęcia, niszczy iego skórę; daie początek różnéy nazwy i własności wyrzutom, wrzodom, obrzękłościom, puchlinom, gangrenom i t. d.; wewnętrznie sprowadza kolki, niestrawność, zamulenie, biegunkę, udary, czyli apopleksye, zapalenie, zawrót głowy, wściekliznę, darcia, czyli reumatyzmy, katary, fluksye, gorączki, zatrzymanie mleka, mokrzu, stolca, robactwo wszelkiego rodzaiu i tym podobnie.

Żeby temu zapobiedz, budowa, dla iakichkolwiek bądź zwierząt przeznaczona, powinna być wystawioną na gruncie suchym, od wilgoci i podpływów wody zabezpieczoném, wewnątrz obszerna, iasna, przewiewna, miernie ciepła.

Różnych używano sposobów do utrzymania w czystości powietrza w stayniach, oborach, owczarniach, chléwach i tym podobnych budowlach; do nayłatwieyszych, a zarazem naylepszych, należy zaprowadzenie kominów, czyli tak nazwanych wietrzników, w kształcie okrągłego, albo graniastego léyka, urządzonych. Tak w pierwszym, iak w drugim razie, wietrznik taki w stayniach umieszcza się w dachu po nad zadami końskiemi, wystaiąc nad powierzchnię dachu na wysokość, około trzech stóp wynoszącą. Średnica podstawy, czyli spodu wietrznika, powinna mieć 12 do 15, u wierzchu zaś 6 do 8 cali. Wierzch należy pokryć daszkiem, na czterech wspieraiącym się słupkach, lub prętach, w celu zabezpieczenia wnętrza budowy od deszczu i śniegu, tak wszakże urządzonym, żeby ciąg powietrza zatamowanym nie był. W stayni, mieszczącéy dziesięć koni, dostatecznym iest ieden wietrznik; na koni dwadzieścia, dwa wietrzniki po rogach budowy osadzone; na trzydzieści, trzy, i tak następnie. Ieżeli konie przy obu ścianach podłużnych stoią, wietrzniki na linii środko-

wéy stołowania, czyli po nad przestrzenią, między zadami końskiemi znaydującą się, umieszczone być winny.

W owczarniach, 25 do 30 owiec mieszczących, ieden wietrznik iest dostateczny; w oborach ieden na sztuk 8 do 10; w chlewach dla świń ieden na 2, albo 3 sztuki; w psiarniach ieden na 10, i przytém często słomę odmieniać należy; w kurnikach, lub innych pomieszkaniach drobiu, ieden na kilkadziesiąt; w tym ostatnim razie, wietrznik kratą pokryty być winien, dla zabezpieczenia od wpadania zwierząt, iak n. p. tchórzów, kun i t. d.

Dla przekonania się o użyteczności tego rodzaiu kominów, dosyć iest wleść na dach budowy, a niepodobna będzie wytrzymać nad otworem ogromu smrodliwych wyziewów, przezeń wychodzących.

Sposób zapewnienia się o czystości powietrza, bardzo iest łatwy. Można być pewnym, że powietrze w pomieszkaniu zwierząt iest zdrowe, ieżeli świeca, w niém zapalona, goreie iasnym, żywym płomieniem; ieżeli woń amoniaku, z odchodów zwierzęcych wydobywaiąca się, nie iest zbyt rażąca i przenikliwa; ieżeli wędzidła, munsztuki i wszelkie inne żelaziwa, rdzą się nie okrywaią; ieżeli chomonta nie wilgotną, ani nie pleśnieią; ieżeli wreszcie ziemia i ściany przyzwoicie są suche. W przeciwnym razie, wziąść się bezwłocznie należy do oczyszczenia powietrza, przez usunięcie wszystkich powodów, wpływaiących na iego zepsucie, i urządzić wzwyż pomienione wietrzniki, dla zabezpieczenia się na przyszłość.

To proste i nader łatwe do uskutecznienia urządzenie, a u nas zaniedbane prawie w zupełności, w krótkiéy chwili zdoła przekonać każdego gospodarza, który ie zaprowadzić zechce, że domowe iego zwierzęta nie tylko od większéy części dotykaiących ie chorób wolne, ale też pod każdym względem pięknieysze i pożytecznieysze będą.

(Gospodarz.)

ROZMAITOŚCI.

Czyszczenie i poprawienie wody.

Czysta woda iest rzeczą naypotrzebnieyszą w gospodarstwie, przecież nie wszędzie się tak znayduie; nie od rzeczy więc będzie, podać proste sposoby poprawienia wody mętnéy, albo zgniłéy, i odrażaiący smak maiącéy.

Aby wody mętne i zgniłe oczyścić, naylepiéy iest oczyszczać takowe, cedząc ie przez piasek gruby i węgle, w następuiącym sposobie:

Bierze się naczynie wysokie, opatrzone niedaleko dna kurkiem, i napełnia się na pół stopy od spodu wysoko żwirem; na to sypie się warstwa czystego rzecznego piasku na pół stopy, a potém warstwa węgli świeżo wypalonych i na proszek utartych, na 4 cale grube, i znowu naprzemian warstwa żwiru, piasku i węgli, dopóki się naczynie do $\frac{2}{8}$ wysokości nie napełni, pamiętaiąc, aby zwierzchnia warstwa była z piasku. Gdy się tak naczynie urządzi, nalewa się woda, którą czyścić mamy; a kiedy czas nieiaki postoi, odmyka się kurek, aby woda, zostawiwszy wszystkie zgniłe części, czysta do przygotowanego spływała naczynia.

Jeśli węgle, przydłuższém używaniem, do czyszczenia wody stały się niezdatne, należy ie wyrzucić i świeżemi zastąpić.

Do zachowania wody deszczowéy, albo innéy od zgnilizny, dobrze iest beczkę na kilka liniy grubości ztlić wewnątrz na węgiel. Podług świadectwa żeglarzy, woda, w opalonych tak naczyniach, przez długi czas zachowuie się bez zepsucia.

Mocne poruszanie wody, iako też przepędzanie przez nię powietrza, odbiera także wodzie zgniły smak i zapach. Siarczan żelaza, prażeniem oswobodzony od miedzi, poprawia wiele zgniłą wodę. Sól ta rozpuszcza się w wodzie i rozczyn kroplami dodaie się od czasu do czasu do wody zgniłéy, aż póki zgniłego nie straci zapachu i zupełnie się nie oczyści.

Tak nazwana woda twarda, w któréy z trudnością przychodzi miękko ugotować iarzynę i z którą mydło się nie pieni, winna iest swoie własności rozpuszczonemu gipsowi, albo wapnu, i istoty te, w czasie gotowania, nakształt skorupy osiadaią na ścianach naczynia. Wodę, która, rozpuszczaiąc cząstki ziemne, stała się twardą, można poprawić przez gotowanie przydłuższe, albo też wystawienie przez czas znaczny na działanie powietrza, wapno bowiem wówczas samo się oddziela.

Wody, zamykaiące w sobie rozpuszczony gips, można poprawić, dodaiąc w małych ilościach rozczynu czystego potażu tak długo, aż póki się obfity biały nie utworzy osad i nie upadnie. Tym samym sposobem i wodę, wapnem nasyconą, polepszyć można.

Aby w czasie letnich upałów zimną mieć wodę, zalecany bywa sposób, którego w Hiszpanii pospolicie używaią. Potrzebne są do tego naczynia dziurkowate, które wyrabiane bywaią z gliny garncarskiéy, umieszanéy z solą, albo też trocinami, lekko wypalone. Napełniwszy takie naczynie, woda sącząc powoli przez pory, ulatnia się na powierzchni naczyń: że zaś każde parowanie pochłania znaczną ilość cieplika, woda więc, będąca w naczyniu, chłodnieie. W zwyczaynych nawet flaszach można tak wodę, iako i inne trunki chłodzić, obwiiaiąc ie mokrą chustą i stawiaiąc w stronach ku północy obróconych, kędy iest wolne płynienie powietrza.

Ieszcze prędzéj można wodę, napoie i potrawy ochładzać za pomocą lodu, ieśli go w niewielkiéy ilości przez lato następuiącym przechowamy sposobem: Napełnia się w zimie baryłka lodem potłuczonym w kawałki i wstawia się w obszernieyszą beczkę: mieysce próżne między baryłką a beczką, nasypuie drobno utłuczonym węglem. W wierzchnich dnach beczek znayduie się klapa, za pomocą któréy można wpuszczać butelki z trunkami, dla ochłodzenia w lodzie. U spodu zaś dna, przyprawiona iest rurka, którą woda, z roztopienia się lodu powstała, odpływa.

Książki z nakładu Franciszka Pillera i Spółki we Lwowie, które sprowadzać można z księgarni Ernesta Günthera w Lesznie:

Ćwiczenia się w nabożeństwie dla młodzieży katolickiéy. 32.

Cena: Nieoprawne 2 i pół sgr., czyli 15 gr. pol. Oprawne 5 sgr., czyli 1 złp.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)